Nr. 3 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 4 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Próby ratowania finansów europejskich.

20-ty Kongres P. P. S.

Dalszy ciąg dyskusji.

WARSZAWA. 2. stycznia. (tel. wł.) Wczorajszy i dzisiejszy dzień obrad kongresu wypełniła dyskusja nad rezolucjami politycznemi.

Wczorajsze obrady rozpoczął tow. Szpotański, który w przemówieniu swojem stwierdził że dotąd nie zaszło nic takiego, coby mogło nas zmusić do zmiany stanowiska wobec rządu.

Tow. Kuryłowicz przeciwny jest obecnemu rządowi ze względu na osobę Kiernika oraz ze względu na to że rząd nie został oparty na przyjęciu programu PPS. Mówca występuje ostro przeciw obniżce płac funkcjonarjuszy państw. twierdząc, iż polityka rządu nie idzie po linji walki z drożyzną. Ofiary składane przez nas idą na sanowanie gospodarki przemysłowej której nie mogą dziś przemysłowcy prowadzić. Klasy posiadające nie chcą składać żadnych ofiar. W końcu mowca domaga się włączenia do rezolucji uchwały domagającej się stosowania wskaźnika drożyźnianego do płac robotników i urzędników.

Tow Pragier rzucając hasło „PPS. na wieś" stwierdza że dziś gdy burżuazja wyrzekła się demokracji proletarjat winien sprawę demokracji uważać za własną.

Stan obecny wygląda w ten sposób że albo rząd koalicyjny spełni żądania PPS. albo przestanie istnieć.

Tow Hołówko stwierdzając nienormalny stosunek PPS. do mniejszości narodowych, opowiada się również przeciw rządowi.

Tow. poseł Gardecki krytykuje fakt wstąpienia do rządu i wysuwa szereg ultymatywnych postulatów.

Tow. Uziembło niezadowolony jest z obecnej polityki partji i domaga się rewizji naszego stosunku do Wyzwolenia.

Tow. Perl polemizuje z argumentami tow. pos. Zaremby podkreślając, że kładziemy nacisk na sojusz robotniczo- włościański ale nie oznacza to sojuszu PPS. z Wyzwoleniem. Wyzwolenie stoi na stanowisku egoistycznem, utrudniając porozumienie się proletarjatu miast i wsi. Sejm razem ze stronnictwami chłopskiemi przyjął rezolucję co do obniżenia płacy kolejarzom. Jest to przykład jak partje włościańskie dobrze życzą robotnikowi.

Po przemówieniach tow. Dobrowolskiego i Piotrowskiego wchodzi na trybunę tow. min. Ziemięcki owacyjnie witany przez zebranych. Omawia on powody które skłoniły PPS. do wstąpienia do rządu.

Po przemówieniu tow. Biniszkiewicza który popiera stanowisko władz partyjnych obrady przerwano do następnego dnia.

Dzisiaj rano tow. Grzecznarowski z Radomia zgłosił rezolucję w której domaga się odwołania z rządu naszych ministrów i dążenia do rozwiązania sejmu. W razie gdyby wniosek o rozwiązanie sejmu nie został przeprowadzony, domaga się mowca rozpoczęcia masowej akcji w tym kierunku.

Następnie zamknięto listę mówców i wybrano po dwóch mowców generalnych z opozycji i stronników poglądu CKW. Jako pierwszy mowca opozycji przemawiał tow. Pawełek z Sosnowca, który nie negując bezwzględnie zasady koalicji, uważa; że weszliśmy do niej w nieodpowiednim momencie.

Za rezolucją przemawiał tow. Jaworowski, który wykazywał niekonsekwencję wystąpień opozycji.

Drugi mowca opozycji, tow. Szczerkowski nie wierzy w skuteczność prac rządu koalicyjnego. Wreszcie zabrał głos tow. poseł Daszyński. Wypowiada się on za rezolucją C. K. W. i zdaje sprawę z tych wszystkich kombinacji rządowych, które podczas przesilenia się wysuwały.

Groza zamachu stanu ze strony Sikorskiego i obawa przed Chjeno- Piastem podyktowały nam zgodę na koalicję.

W połowie przemówienia tow. Daszyńskiego wchodzi na salę min. tow. Moraczewski, któremu zebrani urządzili serdeczną owację.

Tow. Moraczewski charakteryzuje przyczyny kryzysu i stwierdza, że jeśli dotąd ofiary na rzecz państwa składały masy pracujące, obecnie muszą ofiary złożyć klasy posiadające.

Po wyczerpującej odpowiedzi którą na argumenty opozycji dali referenci tow.: Barlicki i Żuławski, odesłano wszystkie rezolucje do komisji, celem ich uzgodnienia.

Projekty sanacyjne dla Francji i Niemiec.

LONDYN, 2. 1. (Pat.) Waszyngtoński korespondent Morning Post dowiaduje się, że wizyta gubernatora Banku Angielskiego Montague Normana w Waszyngtonie ma na celu naradzenie się nad sposobem, w jaki będzie można przyjść Francji w jej kłopotach finansowych, z pomocą i umożliwić Niemcom spłacenie dalszych rat odszkodowawczych. Zdaniem Montague Normana, najłatwiejszem rozwiązaniem byłoby sprzedanie niemieckich obligacyj kolejowych, do wysokości 500 miljonów marek w złocie, Syndykatowi angielsko-amerykańskiemu, przyczem większą część uzyskanej ze sprzedaży sumy przyznanoby Francji dla celów sanacji jej waluty. Francja otrzymałaby pozatem od banków angielskich i amerykańskich pożyczkę mniej więcej w tej samej wysokości, którą zużyłaby na spłatę swoich długów, zaciągniętych w Ameryce.

Awantury w więzieniu.

WARSZAWA, 2 stycznia. (AW.) Wczoraj wiecz. przy ul. Dzielnej więźniowie urządzili awanturę domagając się przybycia prokuratora. Powodem tych ekscesów były zarządzenia władz więziennych obostrzające regulamin życia więziennego z powodu ostatnich wypadków ucieczki więźniów z Warszawy. W pół godziny udało się zajście zlikwidować.

—:::—

Zmiany personalne w armji.

WARSZAWA 2 stycznia. (AW.) Po zakończeniu uroczystości noworocznych Prezydent Rzpltej wyjechał do Spały, gdzie pozostanie czas dłuższy. Termin powrotu Prezydenta do Warszawy zależny jest od projektów rządowych dotyczących przesunięć personalnych na kierowniczych stanowiskach w armji, oraz na placówkach zagranicznych. Przewidywane jest w niedługim czasie ustąpienie gen. Zaruskiego z szefostwa adjutantury generalnej Prezydenta Rzpltej. Gen. Zaruski przechodzi w stan spoczynku. Ustąpić ma również szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzpltej p. Lenc który od pewnego czasu jest chory.

—:::—

Min. tow. Moraczewski — zdrowy.

WARSZAWA, 2 stycznia. (AW.) Minister robót publicznych, Moraczewski powrócił do zdrowia i najbliższych dniach obejmie urzędowanie.

—:::—

Patek opuszcza Japonję.

WARSZAWA, 2 stycznia. (AW.) W najbliższych dniach — jak się dowiadujemy — zostanie odwołany z Tokio p. St. Patek. Miejsce jego zajmie p. August Zaleski, dotychczasowy poseł polski przy rządzie włoskim. P. Patek otrzyma odpowiednie stanowisko w Centrali Min. spr. zagr.

—:::—

Trumna Tutankhamena.

LONDYN, 2. 1. (Pat.). Z Kairo komunikują, że przewieziono tam z Luxoru złotą trumnę Tutankhamena. Trumna ta wystawiona zostanie w najbliższych dniach na widok publiczny w Muzeum Narodowem egipskiem.

—:::—

Szczepionka przeciw szkarlatynie

BERLIN, 2. 1. (Pat.) Voss. Ztg donosi, że lekarz amerykański Dick i jego żona Glady z Chicago odkryli nową szczepionkę przeciw szkarlatynie, która zdaniem prof. Friedmana jest jednem z najskuteczniejszych odkryć bakterjologicznych.

20-ty Kongres P. P. S.

Do naszego telegraficznego sprawozdania z dnia 2. b. m. w Nrze 2. zapodajemy następujące szczegóły:

Tow.: Daszyński otwierając kongres, mówił:

„Towarzysze i Towarzyszki! — mówi Daszyński — XX. Kongres PPS. obraduje wśród najcięższego położenia klasy robotniczej w Europie i w Polsce.

W Polsce bezrobocie i spadek waluty są wyrazem katastrofalnego położenia klasy robotniczej i całego kraju. Mimo to, wierzę, iż nie rozpacz i zwątpienie zabierze głos na tym kongresie.

Zadaniem PPS. od początku jej istnienia była walka o utrzymanie klasy robotniczej w zdolności do walki i do realizowania socjalizmu. Nie poddawaliśmy się nigdy żywiołowi, lecz braliśmy za każdy nasz krok odpowiedzialność.

Podnosząc i biorąc na siebie odpowiedzialność ludzi walczących o utrzymanie przy życiu klasy robotniczej w Polsce, przedłożył ZPPS. ostatniej Radzie Naczelnej projekt wywarcia nacisku na inne stronnictwa przez związanie ich w koalicji parlamentarnej i zmuszenie do podjęcia programu uzdrowienia stosunków, przy zachowaniu zupełnem zdobyczy socjalnych klasy robotniczej.

Rada Naczelna projekt ogromną większością przyjęła.

Dwóch ministrów mamy dziś w rządzie, ale każdy to czuje, że ci ministrowie nie mogą ani na chwilę oddalić się od bojującej falangi socjalizmu. Ale wedle naszego statutu partyjnego najwyższą pełnoprawną instancją jest Kongres partyjny, i on tę sprawę musi rozstrzygnąć.

Nie uprzedzając w niczem decyzji Kongresu, wyrażam już teraz silną wiarę w to, że partja nasza, znajdująca się wśród szalonego odmętu kryzysu gospodarczego, zachowa niezachwianą jedność i solidarność, że wyjdzie z tych obrad silna i zdolna do spełnienia swego olbrzymiego zadania. Tego Kongresowi życzę z całego serca". (Gorące oklaski)

Następnie przedstawił zagranicznych gości:

Ottona Welsa, delegata Międzynarodówki i przewodniczącego Niemieckiej Socjalnej Demokracji, byłego ministra Soukupa, przedstawiciela czechosłowackiej Socjaldemokracji w Czechosłowacji, tow. posła dr. Neczasa z Socjaldemokracji Rusi Podkarpackiej, Teodora Dana, członka zagranicznej delegacji Socjalnej Demokracji Rosji, Wiktora Czernowa przedstaw. Soc. Rew. Partji Rosji i byłego przewodniczącego Konstytuanty tow. Gegeczkori i Salakaja, b. ministra Niepodległej Republiki gruzińskiej (delegaci powstają z miejsc i urządzają burzliwą owację), Ogrodzkiego, przedstawiciela Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej Śląska w Czechosłowacji, tow. Mau z S. D. Gdańska; dalej witam tow. posła Kroniga, przedstawiciela Niem. Partji Soc. Dem. w Polsce, tow. Ehrlicha — Bundu, tow. Lewa z Poalej- Sjon.

Francuska partja wysłała niedawno liczną delegację i dlatego teraz specjalnego delegata nie wysłała.

Ten liczny zastęp gości zagran. dowodzi, że P. P. S. ma już opinję wybitnego czynnika międzynarodowego.

Przemówienie zakończył wódz P. P. S. oddaniem czci 40-tu zmarłym towarzyszom i zasłużonym działaczom, z których podajemy ś. p. towarzyszy naszego kraju, których znaliśmy, wspólnie pracowaliśmy i o lepsze jutro walczyliśmy: Kurowski Szczepan z Krakowa, Nacher Karol i Górzyńska-Wieleżyńska ze Lwowa, Serkowski Jan z Żywca, któremu organiz. pomnik postawiła, Szydlik Marjan z Dębicy i ci, którzy pracowali i do walki wyszli ze Lwowa: dr. Jodko- Narkiewicz, Harasimowicz i mjr. Dąbrowski.

Tow. Otto Wels, reprezentant Biura Sekretarjatu Międzynarodówki Socjalistycznej i Niemiec mówił:

"Żałuję, że nie mogę przemawiać do Was w Waszym własnym języku. Mimo to powitanie moje płynie z pełnego i szczerego serca i pewien jestem, że znajdzie ono dostęp do Was.

Klasa robotnicza polska i niemiecka są współzależne i skazane na ścisłą współpracę w interesie poprawy gospodarczej Europy. Wiem, że narody polski i niemiecki są oddzielone murem niezniesitnym; zadaniem robotników obu krajów i partji socjalistycznych znieść te mury i doprowadzić do politycznej i gospodarczej współpracy. To zbliżenie musi być uzupełnione zbliżeniem kulturalnem.

Rozumiem międzynarodowość w ten sposób, że kochałem swój naród niemiecki i przez naród całą ludzkość. Zarzut nacjonalistów wszystkich krajów, że nie jesteśmy dobrymi patrjotami jest śmieszny. Kochając bowiem całą ludzkość, kochamy i swój własny naród i jego kulturę.

Klasa robotnicza wyszła już z okresu pracy wyłącznie agitatorskiej i przejść musiała do innych zadań. Stała się czynnikiem współtwórczym i współodpowiedzialnym w państwach. Dzięki wpływom socjalistycznym doszło do zawarcia umów w Locarno; umowy te, które pierwotnie dać miały trwały pokój na zachodzie przeniosły się na Wschód i ogarnęły wielki łańcuch państw. Należy pracować nadal w duchu Locarna.

Tow. Wels zakończył wezwaniem do organizacji ściślejszej na terenie narodowym i międzynarodowym i okrzykami na cześć Międzynarodówki i PPS.

Tow. dr. Soukup po czesku mówi:

„Składając na wstępie gorące słowa sympatji i uznania socjalistom polskim, z którymi tow.: czescy mieli możność pracować wspólnie w dawnem państwie austrjackiem; tow. Daszyńskim, Diamandem, Moraczewskim; Klemensiewiczem, Regerem, Wasilewskim. Czescy socjaliści uczyli się socjalizmu od starszej doświadczeniem PPS. Tak jak Jaures był dla czeskich socjalistów symbolem zachodniego socjalizmu — tak tow. Ignacy Daszyński stał się dla nas symbolem socjalizmu wschodniej Europy". Tow. Bolesława Limanowskiego uważaliśmy za naszego nauczyciela. Również w gorących słowach wyraża się mówca o tow. Wasilewskim, którego czescy socjaliści mieli możność poznać. Następnie zaznacza, że bojowy hymn polskiego socjalizmu „Czerwony sztandar" stał się również bojową pieśnią dla czeskich socjalistów.

Mówiąc o stosunkach w Czechach tow. Soukup podkreśla zgubny wpływ komunizmu, który rozbił silną czeską partję socjalistyczną. Obecnie jednak komuniści w Czechach mają tam tylko wpływy, gdzie panuje klerykalizm i analfabetyzm, a czeska partja soc. wraca do dawnych sił."

Tow. Wiktor Czernow po rosyjsku mówi: „Długie lata już ruch rewolucyjny polski i rosyjski związane są ściśle i blisko począwszy jeszcze od czasu dekabrystów. Po wielokroć lała się krew polska i rosyjska za wspólną sprawę, którą na polskich sztandarach sformułowano „Za waszą wolność i naszą". Ta ścisła łączność i współdziałanie ujawniły się najlepiej w 1905 r., gdy na znak protestu przeciw wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego rosyjska klasa robotnicza podjęła strejk powszechny.

W chwili obecnej, gdy na Zachodzie przez Locarno uczyniono wielki postęp w kierunku uregulowania życia powojennego, na Wschodzie jakże daleko jeszcze jesteśmy od gwarancji pokoju i spokojnej pracy, P. P. S. wytęża swe siły, by doprowadzić do podobnie pomyślnego stanu i w tej części Europy, — tym dążeniom i wysiłkom życzę szczerze owocności. Ale grożą tym usiłowaniom i tej pracy dwa czynniki — faszyzm i bolszewizm, przeciw którym wszędzie i zawsze socjalizm musi walczyć. Dziś, gdy ruch socjalistyczny obejmuje coraz nowe, wielkie masy robotników Wschodu, położenie klasy robotniczej rosyjskiej i polskiej jest tego rodzaju, że z dawna propagując socjalizm — w podwójnem znaczeniu stają się łącznikiem Wschodu z Zachodem i tembardziej współdziałać muszą i powinny.

Kończy, wyrażając pewność, że obrady Kongresu PPS. będą pełne poczucia odpowiedzialności wobec reprezentowanej klasy robotniczej kraju i poza jego granicami.

Tow. Bruner imieniem młodzieży akademickiej i robotniczej, zorganizowanej przy T. U. R. wskazuje na trudności, z jakimi ruch młodzieży w okresie wzrostu wpływów faszystowskich i komunistycznych walczyć musi. Obecnie organizacja krzepnie i liczy 300 akademików socjalistycznych, którzy w miarę sił i możności współpracują z ruchem robotniczym. Kilka tysięcy młodych robotników w naszych organiz. to dorobek naszej pracy. Przygotowując młode pokolenie do walki o sprawę robotniczą, innemi metodami niż dawniej chcemy w duszę młodzieży wpoić ducha ofiarności i poświęcenia starszych towarzyszy".

Przemówienie tow. dr. Feliksa Perla:

„Dając ogólny rzut oka na życie partji miło mi będzie podnieść przedewszystkiem dobre strony życia partyjnego. Od samego początku gdy jestem w partji, słyszałem, że PPS. ma przed sobą krótkie życie, traci wpływ na masy, rozpada się, jest zbyt rewolucyjna lub zbyt oportunistyczna. Tymczasem nie zamierzamy bynajmniej starzeć się, ani spoczywać na laurach rozbijać się, lub tracić wpływ.

Im głośniej naokoło rozlega się wrzawa przeciwko PPS. możemy to przyjmować z coraz większą obojętnością — w głębokiem przeświadczeniu że — mimo niesłychanie ciężkie warunki — wpływy nasze rosną, zdobywamy coraz to nowe posterunki.

Świetnym dowodem tego są ostatnie wybory do rad miejskich (Zagłębie dąbrowskie, Pomorze, Poznańskie i t. d.) które wykazują wspaniały wzrost naszych sił.

Możemy również wskazać z dumą, jak rozszerzają się nasze prace; z dumą wskazać możemy takie placówki jak TUR, Wydział Opieki nad dzieckiem, działalność wydawnicza partji i t. d. Działalność nasza w tych dziedzinach rozwija się podnosząc moralne i kulturalne oddziaływanie naszej partji na klasę robotniczą.

Walka polityczna, wszelkie korzyści gospodarcze i polityczne, byłyby tylko korzyściami doraźnemi, gdybyśmy jednocześnie nie pogłębiali świadomości mas, gdyby korzyści te nie były oparte na uświadomieniu klasy robotniczej.

Mógłbym wymienić wiele stron naszej działalności, dzięki którym wpływy nasze rosną. Między innemi świadczy o tem również liczba naszych wrogów, iż — za wszystkich mamy pracować, iż wszystko od nas zależy i t. p. My sami skromniej zapatrujemy się na nasze zadania, ale tego rodzaju krytyki naszych wrogów świadczą tylko o naszym wpływie.

Musimy jednak pracować nad tem, aby nasze siły organizacyjne dorównały naszemu znaczeniu politycznemu; musimy zdobywać sobie coraz większą siłę wewnętrzną. Należy mocno ufundować podstawy organizacyjno-finansowe partji; a pod tym względem jesteśmy jeszcze zbytnimi romantykami. Dobrze, że jesteśmy romantykami, gdy chodzi o dalekosiężne idee, ale nauczmy się być pozytywistami w sprawach ugruntowania organizacji partji, nauczmy się być dobrymi gospodarzami. Za mało w nas jest jeszcze zrozumienia dla tych małych codziennych prac, bez których niemasz żadnej wielkiej pracy, bez których partja nie może rozwijać się w dostatecznej mierze. Mamy nadzieję, że przyszły CKW. na to zwróci specjalną uwagę.

Również szkodzi nam w działalności partji partykularyzm, który się u nas zakorzenił. Z partykularyzmem tym trzeba prowadzić poważną walkę, wbrew przysłowiu: „czyń każdy w swoim kółku, co każe duch boży, a całość sama się złoży". Każda organizacja miejscowa musi na tę całość pracować; nie wystarcza stawiać ogromnych wymagań CKW.

Chcę wskazać obecnie zasadniczą taktykę naszej partji, która nie jest żadnym oportunizmem, jak kry-

czą różni burżuazyjni radykali, stający się nagle jakimiś Maratami i t. p. My chcemy budować siłę klasy robotniczej, a chcąc to osiągnąć, należy iść od szczebla do szczebla, budować posterunki w pocie czoła. Jakąż w obecnej chwili moglibyśmy robić rewolucję? Rewolucja musi być poważna: zdobycie władzy dla klasy robotniczej. Dojdziemy do tego, ale rewolucji nie można traktować jako lekarstwa na zamykanie fabryk i t. p. My nie chcemy budować na ruinach, nie chcemy tworzyć pustyni, nie chcemy, aby rewolucję tworzyła klasa robotnicza, która do tego jeszcze nie dojrzała. Nie chcemy budować socjalizmu tak, aby — jak to zrobiono w Rosji — potem odwoływać się do pomocy kapitalizmu. Chcemy tworzyć ustrój socjalistyczny, na podstawie wzrostu sił wytwórczych, przez uświadomioną klasę robotniczą, a to można osiągnąć jedynie, przechodząc wszystkie etapy reform, wszystkie szczeble dojrzałości politycznej. Jeżeli to ma być oportunizm, to jesteśmy oportunistami wraz z Marksem.

Prawda, że nie wszystko zależy od nas. Wskutek zbrodniczej działalności klas posiadających, może się nagle wywrócić wszystko. Ale taktyka partji nie może być obliczona na katastrofy. Jeśliby jednak doszło do takiego ruchu w obecnym momencie, ster jego musi się znaleźć w rękach PPS. Nie potrzebujemy krzyczeć o rewolucji, ale — dzięki naszej sprawności — będziemy mieli moralny autorytet, dostateczną siłę na to, aby gdy przyjdzie katastrofa, której uniknąć chcemy — bo naszym celem jest naprawa położenia na drodze reform — dalszy bieg wypadków pokierowany był rozumną ręką PPS.

Partja nie jest nieomylna. Władze partyjne popełniają błędy i to jest nieuniknione. W partji muszą być różnice poglądów i to jest dowodem żywotności partji. Ale skoro raz partja decyduje się na pewien krok, trzeba iść konsekwentnie obraną przez partję drogą, trzeba wyciągnąć wszystko, co z tego kroku wyciągnąć można. I tu już nie odgrywają roli różnice poglądów. Nie można przeciwstawiać taktyce określonej taktykę łamania linji partyjnej; wszyscy solidarnie dbać muszą o to, aby z obranej przez siebie taktyki partja wyciągnęła jaknajwiększe korzyści.

W naszem życiu politycznem dokonywają się poważne zmiany. Świadczą o nich np. ewolucje, jakie przechodzą partje włościańskie. Nie można się łudzić: partje te stają na stanowisku skrajnego egoizmu wsi — przeciwko miastom. Lewicy, jako bloku — jako zwartego ciała — niema dziś w Polsce. Możemy nad tem ubolewać, musimy robić wszystko, aby odbudować lewicę w Polsce, ale nie możemy zamykać oczu na to, że ta lewica dziś jest rozbita i że fakt ten nakłada na nas tem większe obowiązki.

Będziemy zawsze awangardą istniejącego ruchu ludowego w kraju, źródłem inicjatywy politycznej i przemiany społecznej, ale dla żadnych kompromisów nie wolno nam ani na chwilę poświęcać tego, co jest naszą największą siłą: naszego charakteru, własnej fizjognomji, samodzielności klasy, która nie zapomina o odrębności swoich wielkich celów. Obowiązkiem PPS. jest zawsze, w myśl słów poety: "jasno, twardo, wśród narodu swego stać, myślą bić, chorągwie rwać, świecić czynu tarczą własną".

Celem Zjazdu obecnego jest szukanie dróg, sposobów we wszystkich zawikłaniach obecnej sytuacji, dla urzeczywistnienia tego, aby partja nasza świeciła przedewszystkiem "czynu tarczą własną".

Prezes Klubu posłów PPS., tow. Barlicki powiada, że chwila obrad kongresu poważna i brzemienna w niebezpieczeństwa, może wyładować się w katastrofie, jeśli nie opanuje się położenia i jeśli sami nie zapanujemy nad nerwami. Mówiąc o przyczynach tego położenia podkreśla, że wytworzyła się przepaść niezgłębiona pomiędzy potrzebami demokracji i klasy robotniczej, a pojęciami klas posiadających. Inaczej nie mogło być po upadku caratu i dwóch potęg cesarskich, ale świat kapitalistyczny nie zaprzestał marzyć o dawnym porządku rzeczy, opartym na zysku z wyzysku.

Przychodzimy do wniosku, że świat burżuazyjny, świat kapitalistyczny jest coraz mniej zdolny opanować siły, które rozpętał. Przychodzimy do wniosku, że wolność świata burżuazyjnego i sposób produkcji oraz samą produkcję należy poddać pod kontrolę klasy robotniczej i Państwa.

Jest nie do pomyślenia, aby widmo wojny bezustannie groziło spokojowi miljonów ludzi i państwom. Zadaniem tedy proletarjatu i demokracji polskiej jest, aby w porozumieniu z proletarjatem całego świata, położono tamę zbrojeniom, wrogim i niszczącym wszelką produkcję. Pokój to nieodzowny warunek rozwoju kultury. Zbrojenia wojenne grożą kulturze zagładą. Dlatego stawiamy żądanie kontroli nad systemem gospodarki burżuazyjnej.

Dalej mówca podnosi zewnętrzne wpływy na zły stan w Polsce, a przedewszystkiem wrogi stosunek nacjonalizmu niemieckiego i bolszewizmu do Polski, których propaganda i wpływy udaremniają uzyskanie pożyczki i inne korzyści gospodarcze.

Burżuazja rodzima niepodległość Państwa zrozumiała jako wolność dla siebie, zwalniającą ją od wszelkich ciężarów na rzecz państwa. Przechodząc koleje rządów Grabskiego, wyraźnie tow. Barlicki powiada, "że ciężko było klubowi zasiąść z Dr. Kiernikiem w rządzie lub z p. Zdziechowskim, który razem z gen. Januszajtisem w r. 1919 robili zamach na Rząd tow. Moraczewskiego. Ofiary tej z naszej strony domagała się masa robotnicza, która ciężko walczy o swój byt i życie. Gdyby nas w koalicji nie było, trudno sobie wyobrazić, coby burżuazja uczyniła z tego Państwa i z klasy robotniczej. Na czasową redukcję pensji urzędniczych zgodziliśmy się z ciężkiem sercem, przekonawszy się, że katastrofalny stan Skarbu wymaga tej koniecznej ofiary.

Od czasu wielkiej wojny klasa robotnicza nie zadowala się samą negacją. Pragnie ona wpływać na bieg życia państwowego. Klasa robotnicza domaga się od nas czynu. Jeśli mamy opuścić Rząd, to prosimy o wskazanie nam, co będzie nadal? Jakie konkretne wyjście?

Klasa robotnicza w tej ciężkiej chwili oczekuje od wielkiego stronnictwa — wielkiego słowa, wielkiej deklaracji".

Prosi mówca o głosowanie nad przedłożoną deklaracją.

Zabiera głos tow. poseł Żuławski, gen. sekretarz Związków Zawodowych, który obszernie omawiając położenie gospodarcze, twierdzi, "że w obecnem położeniu interes klasy robotniczej polega przedewszystkiem na uruchomieniu przemysłu. 40 procent klasy rob. jest bez roboty! Chłopskie stronnictwa mogą patrzeć spokojnie na to, co się dzieje i powiedzieć: "nas ta kwestja nie dotyczy — my przetrwamy", ale klasa rob. nie przetrwa! Bez pracy, bez przemysłu nie ma socjalizmu, nie ma możności walki o socjalizm. Nie możemy czekać na przemysł. Strejk w tych warunkach niemożliwy, trzeba szukać dróg, aby strejk był możliwy. Jak można osiągnąć zagwarantowanie ustawodawstwa robotniczego, którego bronić musimy wszystkimi siłami. Każdy rząd prawicowy pogrzebałby niewątpliwie na długie lata obowiązujące ustawod. socjalne. Dlatego klub wszedł na drogę sanacji życia gospodarczego, walki z drożyzną, zlikwidowania walki celnej z Niemcami, zawarcia traktatów handlowych i gwarancji ustaw rob. Niebezpieczeństwo nie leży w koalicji, ale w ruinie ekonomicznej! Walczymy dziś w łonie samego gabinetu i koalicji; nie wiemy jak się ta walka skończy, ale klasa robotnicza winna poprzeć nasze wysiłki".

—:::—

Minister Zdziechowski wrogiem pracowników państw.

Z "Robotnika" dowiadujemy się, że onegdaj przedstawiciele Centr. Kom. Prac. Państw. — (wśród nich tow. Grylowski sekr. gen. ZZK.) konferowali z Min. Skarbu p. Zdziechowskim. Delegacja zwróciła uwagę na to, że pensje za grudzień zostały obliczone w sposób krzywdzący i niezgodny z ustawą o uposażeniach, która w grudniu obowiązywała. Nie uwzględniono wcale wzrostu drożyzny. Dlatego delegacja domagała się dodatku do pensji grudniowej.

Min. Zdziechowski na żądanie to odpowiedział odmownie, powołując się na to, że stan Skarbu na to nie pozwala. Przy tej sposobności min. Zdziechowski w rozmowie z delegatami rozwinął poglądy ekonomiczne, które być może odpowiadają ściśle programowi endeckiemu, pozostają wszakże w rażącej sprzeczności z przesłankami Rządu koalicyjnego, do którego wchodzi i PPS.

P. Zdziechowski oświadczył się wogóle — przeciwko stosowaniu mnożnej do płac pracowników państwowych i dał do zrozumienia, że chciałby ją wogóle znieść. Otóż p. Zdziechowski wie dobrze, że nie wykona tego swego programu w Rządzie, do którego należy PPS. Pod naciskiem PPS Rząd ograniczył niestosowanie mnożnej i obniżkę tylko na przeciąg trzech miesięcy.

Na żadne dalsze ustępstwa pod tym względem PPS nie zgodzi się, ponieważ trzy miesiące, to termin zupełnie dostateczny do przeprowadzenia organicznych oszczędności i dalsze utrzymanie obniżki płac nie byłoby koniecznością lecz swawolą reakcji.

P. min. Zdziechowski, wychwalał nawet obniżkę płac jako tamę przeciwko drożyźnie, natomiast bardzo obstawał za tem, aby "rolnicy" mieli większe zyski dzięki wywozowi, a kamienicznicy dzięki podwyżce komornego. — Jest to punkt widzenia prywatnej ekonomji obszarników i kamieniczników kosztem zwiększenia nędzy mas. Wolno p. Zdziechowskiemu być takiego zdania — ale PPS przeciwstawi się temu z całą stanowczością.

Mamy np. ustawę o podaży przedmiotów pierwszej potrzeby i domagamy się stanowczo jej zastosowania — i to bez zwłoki. Żywność bowiem ucieka z kraju i wkrótce może jej zabraknąć. Ta ekonomja prywatna obszarników może się skończyć, wielką katastrofą!

—:::—

Zapałki p. Grabskiego.

Jeden z kwiatków działalności na szkodę państwa.

Pos. Byrka referował na Kom. budżetowej, projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki 6 milj. dolarów, którą Minister Skarbu, p. Grabski otrzymał od spółki dla eksploatacji monopolu zapałczanego. Referent stwierdził, że rząd p. Grabskiego nie miał upoważnienia do zaciągania pożyczki. Art. VI. Konstytucji wyraźnie żąda ustawy tymczasem obecny projekt Rząd wniósł po zaciągnięciu pożyczki. Spółka szwedzka zobowiązała się do udzielenia pożyczki w artykule 10 umowy z dnia 19 września 1924 r., dotyczącej dzierżawy monopolu zapałczanego. Referent przedkłada własny projekt ustawy, który jest dostosowany do treści wspomnianego artykułu 10 umowy dzierżawnej. — Różnica między projektem rządowym, a referenta jest ta, że projekt rządowy niezgodnie z umową przewiduje wypuszczenie obligacji dolarowych celem wprowadzenia ich na giełdy zagraniczne, projekt zaś p. Byrki, zgodnie z treścią umowy, która przewiduje spłatę pożyczki w dwudziestu ratach rocznych, proponuje, aby upoważnić Ministra Skarbu do wręczenia spółce monopolowej 20 sztuk obligacji (bonów) z których każdy ma opiewać na 1/20 część sumy pożyczonej więcej 7 proc. od każdorazowo niespłaconej części kapitału pożyczonego.

Na tle referatu rozwinęła się dyskusja, w której zaatakowano w ostry sposób kontrakt dzierżawy jako zawarty ze szkodą Państwa i sprzeczny z ustawą.

Okazuje się bowiem, że cały kapitał włożony do interesu tego przez spółkę szwedzką, a więc kapitał zakładowy, inwestycyjny i akcyjny ma być oprocentowany z gwarancją Państwa na 12 proc.; musi być nadto w ciągu lat 20 całkowicie zamortyzowany. Okazuje się dalej, że cena zapałek wbrew postanowieniu ustawy o wprowadzeniu monopolu zapałczanego jest regulowana wedle wartości złota, tak że przedsiębiorstwa eksploatujące monopol nie ponoszą absolutnie żadnego ryzyka. Całe ryzyko zwalone jest na Skarb Państwa lub na konsumentów. Z uwagi na ten stan faktyczny posłowie Wyrzykowski i Rozmarin (kl. żyd.) zapowiedzieli zgłoszenie wniosku oddania byłego Min. Skarbu w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Projekt ustawy w redakcji referenta pos. Byrki komisja uchwaliła jednomyślnie w drugiem czytaniu.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 stycznia

MARJA PASZKOWSKA zamknęła oczy dnia 31. ub. m. Cicha męczennica konspiracyjnej roboty PPS. w Kongresówce. Towarzyszka najszlachetniejsza ze szlachetnych. Zaufana wszystkich tajemnic partyjnych, opiekunka wszystkich więźniów caratu. Wszędzie była obecna, każdemu była pomocna. Iluż uratowała od śmierci, od ciężkiego więzienia — setki ich dziś jeszcze żyje.

Za wytrwałość w anielskiej pracy, za Jej poświęcenie, chylimy czoło nad mogiłą!

OMYŁKA DRUKU. Z powodu pomyłki drukarskiej, jaka zaszła w art. tow. M. Hankiewicza: "Kto wywalczył niepodległość Polski?!" (nr. 2 Dzien. Lud.) umieścimy w następnym numerze Dziennika Ludowego wyjaśnienie, wzgl. sprostowanie tow. M. Hankiewicza p. t. "Bakunin a Proudhon", jako osobny artykuł.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.20 zł. W wolnych obrotach płacono je około 8.5 Oprzy tendencji zniżkowej.

KARY NAKŁADANE PRZEZ MAGISTRAT. Na ostatniem posiedzeniu Magistratu ukarano 45 osób grzywnami od 10 do 30 zł. za spóźnioną rejestrację, dwie osoby grzywnami po 5 i 10 zł. za przekroczenie przepisów gospodnio-szynkarskich oraz 18 właścicieli domów, względnie dozorców grzywnami od 1 do 10 zł. za przekroczenie przepisów sanitarno policyjnych.

PUŁAPKA NA LUDZI. W kamienicy dwupiętrowej N. Gojawiczyńskiego przy ul. Łyczakowskiej 147 znajdują się karkołomne schody. Klatki schodowej kamienicznik nie oświetla, narażając lokatorów na niebezpieczeństwo postradania życia lub kalectwa. — Władze bezpieczeństwa winny zająć się tą sprawą.

RABUSIE PRZEBRANI ZA KOBIETY. Eljasz Sawicki, uczeń krawiecki, zam. przy ul. Łyczakowskiej pod l. 22, bawiąc na świętach w domu rodziców, wracał wraz z kolegą Iwanem Szweczyszynem w Głuchowcach do Lubiany. W drodze na gościńcu napadło na nich dwóch osobników, przebranych za kobiety, z których jeden trzymał za rękę napadniętych drugi zaś przeszukiwał kieszenie, domagając się pieniędzy. Sawicki zdołał zbiedz jednak wraz z kolegą. Powiadomiona o tem policja wykryła sprawców napadu w osobach Wasyla Gumeńskiego i Józefa Krukowskiego.

OGOŁACANIE KRAJU Z TŁUSZCZÓW I MIĘSA. Od czasu spadku wartości złotego spekulanci masowo wywożą zagranicę bydło, wieprze, tłuszcze i mięso. Powoduje to podwyżkę cen tych artykułów spożywczych. Ludność dotknięta bezrobociem i zmniejszeniem poborów, nękana jest nową klęską wzrostu drożyzny. Możeby ktoś zwrócił uwagę władzom cendżom centralnym na te zbrodnicze praktyki spekulantów i paskarzy.

BESTJALSKIE ZABÓJSTWO SZEREGOWCA. Henryk Pająk, szeregowiec 6 p. strzelców konnych stacjonowany w Żółkwi, onegdaj podczas awantury powybijał szyby w kilku mieszkaniach. Franciszek Godula, poszukując Pająka, zastał go w mieszkaniu Michała Mütbauera, zam. w hucie szkła „Godula w towarzystwie Augustyna Futiakiewicza i innych kolegów ciężko pobił P., w końcu zmasakrował go nożem. Pająk zmarł na miejscu wskutek upływe krwi. Mütbauer nie stanął w obronie zamordowanego, lecz chwycił dogorywającego za nogi i wywlókł z izby na podwórze. Policja aresztowała wszystkich trzech wymienionych oraz Matesa Krügera i Stanisława Kowalczukowskiego.

ARESZTOWANIE ZWYRODNIAŁEGO OSOBNIKA. Andrzej Dobrzański bawiąc w hotelu "City", usłyszał płacz jakiejś dziewczyny. Okazało się, że była to 13-letnia Zofja U., która podała, iż pewien osobnik zwabił ją z pod kawiarni wiedeńskiej do hotelu i dopuścił się na niej gwałtu. Powiadomiony o tem brat U., odszukał zwyrodniałego osobnika i spowodował jego aresztowanie. Był to 36-letni Stanisław Matusów, syn b. właściciela kawiarni "Renesans", z którym policja i sąd wielokrotnie miały do czynienia. Matusów podał, iż jest właścicielem dóbr. zam. w Baligrodzie pow. Lisko. W czasie nocy sylwestrowej ten sam osobnik wywołał pijacką awanturę w kawiarni "Renesans", za co też policja ukarała go kilkunastogodzinnym aresztem.

DEMON ALKOHOLU. Anielę Kurzycką aresztowano za wywołanie awantury w restauracji D. Czaczkesa przy ul. Sykstuskiej.

Za opilstwo i awantury aresztowano: Ilka Prystajka, Justynę Bekeńską, Stanisławę Chmielowską, Stanisława Frankowskiego, Włodzimierza Pańkiewicza, Franciszka Frondego, Józefa Małuszka, Marjana Olszańskiego, Jana Dogolesa i Onufrego Zroję.

Mat Rumanowicz rodem z Chorwacji, nie mający prawa pobytu w Polsce, Stefan Worożbita, który nie uczynił zadość powinności wojskowej oraz Władysław Leja, wywołali wielką awanturę w ul. Kopernika.

Franciszek Tryfaczko, Karol Baran i Józef Pawlaczek wyprawiali krzyki w ul. Jagiellońskiej. Policja osadziła ich w areszcie.

ZNALEZIONE INSTRUMENTA LEKARSKIE ORAZ ZGUBIONE WEKSLE. Józef Romańczuk znalazł w ogrodzie swym pod parkanem na Zniesieniu żółtą skórzaną walizę, zawierającą różne instrumenta lekarskie. Walizę tę zdeponował R. w policji.

Leib Zamojży zgubił portfel zawierający 6 weksli z podpisem Pundyka oraz 5 dol. i dokumenty.

PODRZUCONE ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA. Władysław Łaszczyszyn, robotnik zatrudniony w szpitalu izraelickim, znalazł wczoraj na starym cmentarzu żydowskim, leżące pod murem od strony ul. Szpitalnej, zwłoki noworodka, liczące kilka dni życia. Lekarz miejski dr. Doliński polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

KRADZIEŻE. Nieznany sprawca skradł pugilares z kwotą 120 zł., na szkodę Emilji Magel stojącej obok przystanku tramwajowego koło kawiarni wiedeńskiej.

Z mieszkania H. Weisberg skradziono złotą łańcuszkową branzoletę, wartości około 100 zł.

Z kancelarji Izby Skarbowej skradziono futro i czapkę krymską na szkodę D. Gurczyńskiego, naczelnika urzędu.

Za kradzieże aresztowano: Edwarda Modnickiego i Franciszka Janiszewskiego. Munio Zifferblat został aresztowany za sprzedaż na pl. Solskich różnych rzeczy podejrzanego pochodzenia.

—:::—

Morderca Kuruliszwilego.

WARSZAWA. 2. stycznia. (A.W.) Głośny zabójca poety gruzińskiego Sergjusza Kuruszwilego — Lebrun-Likiernik został skutkiem starań rodziny zwolniony z więzienia za kaucją 1000 zł. Na zwolnienie Lebruna wpłynęło również orzeczenie lekarzy, którzy stwierdzili, że poczytalność jego jest zmniejszona. Śledztwo w sprawie zabójstwa Kuruliszwilego jest już zakończone, akta odesłano do Sądu okręg.

—:::—

Emigracja... fabryk.

Jak donoszą z Łodzi, w ciągu ostatnich kilku miesięcy przeniosło się z Łodzi do Rumunji kilkanaście mniejszych i większych zakładów fabrycznych bawełnianych i półbawełnianych.

Zakłady te w Kobusji, Bukareszcie i Czerniowcach zatrudniają wykwalifikowanych robotników polskich, których wyjechało z Łodzi około 400 wraz ze swemi rodzinami. Obecnie rząd rumuński odmawia udzielania wiz wjazdowych do Rumunji tym robotnikom oraz żąda montowania nowych maszyn.

Wskutek tego przenoszenie się zakładów fabrycznych natrafia ostatnio na znaczne trudności i przeszkody.

—:::—

Przed przesileniem w Gdańsku

GDAŃSK, 2. 1. (Pat). "Gdańskie Echo" donosi że układ, zawarty między partjami mieszczańskiemi a socjalistami, zdaje się być poważnie zachwiany. Socjaliści starają się o uzdrowienie stosunków gospodarczych w Gdańsku, dążąc oczywiście do zredukowania nadmiernej liczby urzędników, w głównej mierze odpowiedzialnych za dotychczasowe niepowodzenia Gdańska w dążeniu do stworzenia lepszego współżycia z Polską. Nacjonaliści natomiast wcale nie myślą o tem, żeby zrezygnować z dotychczasowej swej polityki. Jak się dowiaduje pismo z kół zbliżonych do senatu, należy się spodziewać, iż nieporozumienie to spowoduje w niedługim już czasie poważniejsze zmiany w senacie.

—:::—

Program wykładów TURA w Borysławiu

w sali Domu Ludowego. Początek o g. 10

10 I.	Dr. S. Herschtal	»Samorząd gminny a robotnicy« c. d.
17 I.	Dr. L Grosfeld	»Prawa i obowiązki obywatela«
2 . I.	dtto	dtto
31. I.	dtto	dtto
7. II.	Sokołowski	»Siła twórcza proletarjatu«
14. II.	dtto	dtto
21. II.	Br. Sralak	»Polityka narodowościowa«

Sprawa Mossulu.

LONDYN. 2 stycznia. (Pat.) Komunikat biura Reutera. Od czasu rozmowy, którą 10 dni temu odbył premier Baldwin z ambasadorem tureckim, powstały w sprawie Mossulu nowe okoliczności. Podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, delegacja turecka została poinformowana o gotowości rządu angielskiego do podjęcia rokowań z Turcją na podstawie decyzji Rady Ligi Narodów.

Premier Baldwin, dał dalszy dowód ustępliwości Anglji przyjmując ambasadora tureckiego i powtarzając wobec niego życzenia Anglji osiągnięcia porozumienia z Turcją. Od tego czasu rząd turecki nie udzielił odpowiedzi na propozycje angielskie. Przeważa pogląd, że rząd angielski posunął się do ostatecznych granic ustępliwości.

Ekskdykfafor przed sądem.

PARYŻ „2. stycznia. (Pat.) „Matin" donosi z Aten za prasą grecką, że najwyższa Rada wojskowa wychodząc z założenia że gen. Plastiras jest odpowiedzialny za klęskę poniesioną przez armję grecką w Anatolji w r. 1922, postanowiła b. dyktatora postawić przed Radę wojenną.

Ferment w kraju Riff.

LONDYN. 2. 1. (Pat.) "Times" podaje że w kwaterze głównej Abd el Krima panuje gorączkowy niepokój z powodu stale rozszerzającego się ruchu niepodległościowego wśród szczepów zamieszkujących terytorjum Riffu. Abd el Krim zamierza podobno zbiec i szukać schronienia we Włoszech.

—:::—

Burze w Anglji.

LONDYN, 2. 1. (Pat.). Trwająca tu od kilku dni nieprzerwana prawie szalona burza wyrządziła wczoraj znowu znaczne szkody. Obfite deszcze spowodowały dalsze podniesienie się poziomu wód w rzekach i strumieniach górskich. Wiatr wczorajszy spowodował znaczne opóźnienia w komunikacji okrętowej, szczególnie we wschodniej części kanału angielskiego.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Stan rokowań z Niemcami.

O wstrzymanie likwidacji majątków niemieckich w Polsce.

Tow. Diamand przedstawił następujące — szczegóły o stanie rokowań gospodarczych z Niemcami.

Tak ze strony polskiej, jak i niemieckiej, powstała inicjatywa przyspieszenia układów — przy pomocy wstępnego układu, któryby objemował tylko 50 do 100 pozycji taryfowych najważniejszych artykułów wzajemnego obrotu. (Nowa taryfa celna polska, wchodząca w życie 1 stycznia, obejmuje około 1000 pozycji).

Propozycja ta rozbiła się o niezgodę wśród przemysłowców niemieckich z których każdy żądał, aby wstępny układ obejmował jego wytwory. Wobec tego Rząd niemiecki przygotowuje projekt opustów naszych stawek autonomicznych, obejmujący całą naszą taryfę celną. Rząd niemiecki zapowiedział odpowiedź swoją na 25 stycznia 1926 r. i na ten dzień zaproponował wspólne posiedzenie obu delegacji.

Tak wygląda sprawa formalnie. W rzeczywistości Niemcy dążą do zniesienia likwidacji majątków niemieckich w b. zaborze pruskim ustanowionem traktatem wersalskim i porozumieniem wiedeńskiem. Dotychczasową likwidacją czują się pokrzywdzeni dotąd zlikwidowani i wnieśli do Trybunału Międzynarodowego skargi o odszkodowanie w wysokości 500 miljonów złotych franków.

W sprawie optantów Niemcy pragną dojść do wyraźnego załatwienia. Sprawa ta jest jednak mniej aktualna od sprawy likwidacji.

To są wstępne trudności, których załatwienie może przyczynić się do szybkiego traktowania stawek celnych — najważniejszego zadania konferencji. Niemcy oświadczyli gotowość ewentualnego załatwienia sprawy przez umowy co do poszczególnych grup towarowych i wprowadzenia tego w życie w formie prowizorjum.

Układy jeżeli chodzi o gospodarkę państwową obu Państw, trwają zbyt długo. Należy jednak wziąć pod uwagę że niemiecko-włoskie rokowania trwały znacznie dłużej, a niemiecko-francuskie trwają o pół roku dłużej i doprowadziły zaledwie do wstępnego porozumienia.

W sprawie tzw. osiedlenia, tzn. prawa wjazdu i zakładania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, Niemcy zawarły z innemi państwami umowy bardzo liberalne. Pod tym względem Polska okazała również gotowość uwzględnienia słusznych żądań.

Rumuński następca tronu zrzeka się swych praw.

BUKARESZT. 2. stycznia. (Pat.) Rezygnacja ks. Karola z praw do tronu oraz prerogatyw należnych mu, jako księciu krwi wywołała w całej Rumunji żywe poruszenie. Na radzie koronnej, którą zwołał król do Sinaja byli obecni przedstawiciele wszystkich partij politycznych, ponadto patryarcha jako głowa kościoła ortodoksyjnego, prezydenci Izby i senatu, oraz naczelny dowódca armji rumuńskiej w okresie wielkiej wojny generał Presan. Zwołany na 4. b. m. parlament załatwi legalne formalności związane z przekazaniem następstwa tronu małoletniemu ks. Michałowi jedynemu synowi księcia Karola.

—

Przyczyna rezygnacji

WIEDEŃ. 2. stycznia. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Bukaresztu: Powodem zrzeczenia się praw do tronu przez ks. Karola był jego stosunek z pewną żydówką, która towarzyszyła mu ostatnio w podróży do Londynu gdzie ks. Karol zastępował Króla na pogrzebie królowej matki Aleksandry. Z Londynu książę miał się udać do Wenecji skąd wysłał rezygnację pod adresem króla. Inne wersje głoszą że powodem zrzeczenia się następstwa tronu był konflikt z rządem. Książę Karol jako szef lotnictwa miał nie zgadzać się na usunięcie z armji lotników którzy byli wysłani do Holandji, gdzie zakupili nieodpowiednie aparaty. Książę Karol opuścił już Włochy i wyjechał do Szwajcarji. „N. Fr. Presse" przypomina; że w roku 1918 znaną była afera ks. Karola który ożenił się z panią Lambrine. Ślub odbył się wbrew woli rodziców w Odessie. Dopiero po dwóch latach udało się skłonić ks. Karola do rozwodu i w roku 1921 książę poślubił ks. Helenę.

—:::—

Poseł ukraiński o stosunku ukraińców do Polski.

„Kurjer Polski" przeprowadził ankietę z przewódcami stronnictw sejmowych na temat obecnej sytuacji i stanowiska mniejszości narodowych wobec Państwa.

Odpowiedź posła Pawła Wasyńczuka z sejmowego klubu ukraińskiego była bardzo charakterystyczna. — Wyraził on zdanie, iż stosunek obywatela do państwa zależy wyłącznie od stosunku państwa do obywatela.

— Stosunek Ukraińców do Państwa polskiego ulegnie zmianie na lepsze — mówił on — gdy Państwo zrewiduje swój stosunek do mniejszości ukraińskiej. Bo przecież Ukraińcy nie są wrogami niepodległości Polski.

—:::—

Zniesienie sądów doraźnych w Małopolsce.

Rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i spraw. zniosło sądy doraźne w apelacji krakowskiej, z wyjątkiem obszaru sądu okręgowego w Rzeszowie.

W apelacji lwowskiej zniesiono sądownictwo doraźne w okręgach Brzeżany, Stanisławów i Stryj.

Rada ministrów wydała rozporządzenie, utrzymujące względnie wprowadzające postępowanie doraźne „na czas do 30-go czerwca 1926 r., na obszarach okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i w Wilnie.

—:::—

O komunikację polsko-niemiecką.

BERLIN. 2. stycznia. (Pat.) W odpowiedzi na interpelację kilku posłów w sejmie pruskim w sprawie wprowadzenia uzgodnień pasportowych między Polską a Niemcami odpowiedział pruski minister spraw wewnętrznych że sprawa ta jest jednym z punktów rozważanych w toczących się rokowaniach handlowych polsko- niemieckich.

Burza w Gdańsku.

GDAŃSK. 2. stycznia. (Pat.) Wczoraj w południe w zatoce gdańskiej szalała tak silna burza że stojący na kotwicy w porcie gdańskim statek francuski „Chtenaa Lafito" zerwał się z kotwicy. Wezwane na pomoc cztery holowniki z trudem uratowały go od dalszego niebezpieczeństwa.

—:::—

Wieczór Sylwestrowy.

Tradycyjny wieczór sylwestrowy, urządzony przez partję, odbył się w lokalu Związków, przy ul. Ossolińskich. Mimo całą nędzę stosunków, bawiono się wesoło. Świat pracy wie, że on rozwiąże wszystkie trudności — bo praca jest podstawą wszystkiego. Jeżeli świat kapitalistyczny się trudzi, a trud okaże się bezskutecznym i zrozumią to wszyscy, to przyjdzie świat pracy i w własne ręce ujmie losy narodu i państw i da sobie z trudnościami radę.

W tym duchu witał w imieniu robotnika rok 1926 tow. poseł Hausner. Po rusku w imię braterstwa narodów — tow. Kuśnierz. Chór robotniczy śpiewał pieśni. Muzyka grała do tańca. Bawiono się ochoczo do białego dnia, a skorzystał na tem fundusz budowy domu robotniczego we Lwowie.

Z zabawy wysłano depeszę powitalną na Kongres w Warszawie na ręce tow. Szczyrka z życzeniami najlepszego wyniku obrad.

—:::—

Wylewy we Francji.

PARYŻ. 2. stycznia. (Pat.) Wylewy przybrały w niektórych okolicach Francji poważne rozmiary. Na północy i na północnym wschodzie wiele fabryk musiało zaprzestć pracy. Woda na Sekwanie przybiera i osiągnie prawdopodobnie maksymalny poziom we wtorek 5. b. m.

—:::—

Fałszywy paszport ekscesarza Karola.

WIEDEŃ. 2. stycznia. (Pat.) „Neues Wiener Tageblatt" z budapesztu: Aresztowany w związku z aferą fałszowania banknotów niejaki Kovats był służącym u księcia Windischgraetza znanego przewódcy legitymistów węgierskich. Policja stwierdziła że również fałszywy paszport na podstawie którego . były król Karol przybył swego czasu na Węgry opiewał na nazwisko Kovatsa.

—:::—

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

RZYM. 2. stycznia. (Pat.) Wczoraj wieczorem odczuto trzęcienie ziemi mające kierunek pionowy w Wenecji Tryjeście, Udine; Weronie Cadore, i Rawennie. Żadnych szkód nie było.

—:::—

Dzieło o armji polskiej.

PARYŻ. 2. stycznia. (Pat.) Na półkach księgarskich pojawiła się książka o armji polskiej pióra Karola Henryego szefa gabinetu ministra wojny Painlevego który napisał do niej przedmowę. Książka zawierająca również odezwę Gouraud w sprawie armji polskiej jest szkicem dziejów armji polskiej od 12 wieku począwszy przedstawiającym z kolei wysiłki w kierunku zorganizowania polskiej siły zbrojnej w okresie wielkiej wojny z uwzględnieniem zasług poszczególnych osób jak marszałka Piłsudskiego gen. Józefa Hallera. Dowbór-Muśnickiego i Żeligowskiego. Oddzielny rozdział poświęcony jest obecnej organizacji armji i manewrom w roku 1925 przyczem autor uwydatnia wielkie postępy dokonane na polu wojskowości w ostatnim okresie urzędowania byłego ministra wojny gen. Sikorskiego. Fachowa ta książka wywołała wielkie zainteresowanie wśród wojskowych sfer francuskich.

—:::—

Republikański Hindenburg

BERLIN. 2. stycznia. (Pat.) Odbyło się tu przyjęcie u prezydenta Rzeszy z Okazji Nowego Roku. W czasie przyjęcia dyplomatycznego zastosowano po raz pierwszy ceremonjał podobny do ceremonjału stosowanego w innych państwach republikańskich. Przed pałacem prezydenta ustawiono kompanję Reichswehry która oddała honory wojskowe dyplomatom w uniformach galowych. Prezydent Hindenburg wystąpił we fraku przybranym orderami między innymi wielkim krzyżem orderu Żelaznego Krzyża.

—:::—

Nasz program wojskowy w Sejmie.

Do expose ministra gen. Żeligowskiego zabrał głos w komisji wojskowej tow. dr. Lieberw sprawie jednorocznej służby oraz ograniczenia poboru rekruta do 150 tys. szeregowców mówił:

— „Nie dla doktryny — ani dla zaspokojenia potrzeb demagogicznych PPS żąda krótszej służby wojskowej i obniżenia kontyngensu. Zagadnienia obrony Państwa jest zbyt poważne aby je podporządkowywać doktrynie lub demagogji. Za wiele marzeń i sił poświęciliśmy wskrzeszeniu Państwa, aby jego Niepodległość narażać na szwank przez niedostateczną obronę. Zgłaszamy wnioski właśnie dla wzmocnienia siły Państwa. Podczas wojny oczywiście należy wysyłać żołnierzy jaknajwięcej ale w bitwie, jaką Państwo toczy na polu niepodległości finansowej i gospodarczej, interes Państwa wymaga, aby jaknajmniej żołnierzy utrzymywać w koszarach. Oczywiście z uwzględnieniem miary przed chwilą wspomnianej. Państwo, w którym obcina się płace funkcjonarjuszów, aby zachować równowagę budżetu, uzdrowić walutę i zdobyć zaufanie zagranicy, nie powinno dopuścić, aby ludność nie rozumiała, czemu te wysiłki mają się zatrzymać u progu koszar wojskowych“.

Omówiwszy procentowo budżet państwowy na wydatki militarne za minionych dwa lat, dalej snuje:

„Pobór według budżetu na r. 1925 przedstawia się:

227.893 — szeregowców,
36.184 — podoficerów,
18.234 — oficerów.

Ponieważ wobec dwuletniej służby wojskowej na stan szeregowców składają się dwa roczniki i ponieważ M. S. Wojsk. z własnej inicjatywy zamierza obniżyć kontyngens na 1926 r. o 20.000 szereg. przeto skoro na rok przyszły zostałoby 207893, okazuje się, że z jednego rocznika wciela się do służby wojskowej 103.500.

Pobór roczny daje jednak przeciętnie 200 tys. ludzi zdatnych do służby. Min. z tej służby odlicza z tej sumy przeszło 60.000 i ustala wydajność jednego rocznika na mniej więcej 130.000. Wobec tego przeszło 30.000 popisowych nie zostaje do szeregów wcielonych.

Obowiązek służby wojskowej przestaje być powszechnym i równym, sprzeczność tę usunie służba jednoroczna.

Czy obniżenie kontygensu i służba jednoroczna są dopuszczalne z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej? Referent odpowiada na to twierdząco. Układy locarneńskie wprowadziły odprężenie z uwagi na Niemcy, które są nimi związane także w stosunku do Polski. Bliskie wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów utrwala to odprężenie na czas pewien. Tak samo polepszył się stosunek do Sowietów, które są zresztą zbyt zajęte polityczną ekspansją na Dalekim Wschodzie i zanadto paraliżowane trudnem położeniem gospodarczem wewnątrz kraju.

Co się tyczy sytuacji wewnątrz kraju, to nie wymaga ona trzymania wielkiej armji w koszarach.

Wnioski PPS. nie przynoszą też szkody sile obronnej Państwa ani pod względem mobilizacji, ani wyćwiczenia, ani wreszcie organizacji wewnętrznej armji. Skrócenie służby powiększa rezerwy na wypadek wojny, albowiem po wprowadzeniu jednorocznej służby, conajmniej 30 tys. obywateli więcej rocznie będzie poddanych wyćwiczeniu. Nie ucierpi na tem wartość ćwiczenia, bo przy dzisiejszym systemie żołnierz traci zbyt wiele czasu na parady itp. Pod względem organizacyjnym nie jest prawdą, że krótsza służba wymaga więcej podoficerów zawodowych. Trzeba będzie zreorganizować służbę administracyjną i biura wojskowe, wtedy zwolni się duża liczba podoficerów.

W celu reorganizacji armji proponuję:

1) Zwinięcie inspektoratów broni i przekazanie tych czynności inspektorom armji.

2) Reorganizacja biur M. S. Wojsk. i Sztabu Gen., co zmniejszy personel o jedną trzecią stanu obecnego.

3) Zwinięcie ogromnego aparatu trybunałów orzekających dla oficerów i przekazanie czynności tych sądom honorowym.

4) Zniesienie ekspozytur wojskowej kontroli przy DOK.

5) Zniesienie szefów inżynierji i saperów przy każdym DOK.

6) Zniesienie baonów sanitarnych i połączenia szkolnictwa sanitarnego ze szpitalami.

7) Zniesienie odrębnego sądownictwa wojskowego na wzór Francji.

8) Zniesienie wydziałów rachunkowych — przy DOK.

9) Zniesienie 10 drukarń przy każdym DOK.

10) Zniesienie odrębnej żandarmerji wojskowej, liczącej w czasie pokoju 3 tys. ludzi.

11) Zwinięcie szkoły sanitarnej w Warszawie z budżetem dwumiljonowym i zastąpienie jej specjalnemi katedrami na Uniwersytecie.

12) Zniesienie instytucji ordynansów oficerskich.

13) Zniesienie udziału w konduktach, ekspedycjach karnych, wykonaniu wyroków i paradach.

14) Zaniechanie w 1926 r. powołania rezerwistów na ćwiczenia.

Pauzę w zawikłaniach międzynarodowych należy wyzyskać do wzmocnienia siły gospodarczej i finansowej Państwa, bez czego Państwo nie mogłoby się ostać wobec wroga wewnętrznego.

Do tych spraw wrócimy.

Łajdactwa z jednego tylko tygodnia!

W Kuratorjum szkolnem w Łodzi wykryto nadużycia. Nadużycia te popełniane były przez 2 lata i naraziły skarb państwa na stratę blisko 400.000 złotych. Mianowicie przez 2 lata wypłacano przeszło 100 nauczycielom zarówno szkół średnich, jak powszechnych, gaże wyższe niż przewidziane dekretem Ministerstwa oświaty i wyznań rel. W sprawie tej zjechała do Łodzi specjalna komisja ministerjalna, która prowadzi dochodzenia na miejscu.

"Słowo" wileńskie donosi, że na terenie odcinka Raków patrol KOP. aresztował partję szmuglerów. Wzięci w krzyżowy ogień pytań, przyznali się, że są podstawieni przez majora Leona Krzesińskiego, dowódcę szwadronu północnego odcinka 2 brygady KOP. do którego też należy towar. Na skutek tych dochodzeń, aresztowano majora Krzesińskiego, któremu dalsze śledztwo udowodniło, że zajmuje się szmuglem od kilku miesięcy i tem przysporzył skarbowi państwa nieobliczalne szkody. Dalsze śledztwo spoczywa w rękach specjalnej komisji KOP., która przybywa do Rakowa.

———

Przeprowadzone w Biurze pośr. pracy w Drohobyczu szkontrum wykryło brak w kasie 30.000 zł. W rezultacie aresztowano kierownika Biura, Mieczysława Wąsowicza, a razem z nim dwóch urzędników: Martana i Majewskiego. Krążą nadto wersje, że mają być jeszcze aresztowani dwaj inni funkcjonarjusze.

———

W Siedlcach został aresztowany podprokurator sądu tamtejszego, T., pod zarzutem sfałszowania weksla na 500 zł., dokonanem w Brześciu nad Bugiem. Aresztowany podprokurator był poprzednio podprokuratorem sądu okr. w Białej Podlaskiej, a przedtem urzędnikiem w urzędzie walki z lichwą.

—:::—

Prawdziwy portret Mussoliniego.

(Według świadectwa Angeliki Balabanow.)

Nikt może nie zna Mussoliniego tak dobrze i nie potrafi z taką dokładnością skreślić jego rozwoju jak Angeliki Bałabanow. „Angelcina“ jak nazywają ją robotnicy włoscy, — którzy wprost uwielbiają tę porywającą mowczynię, od r. 1900 żyje we Włoszech i pracuje dla ruchu socjalistycznego. Kobieta ta udała się po złożeniu doktoratu i odbytych studjach w Berlinie i Lipsku do Rzymu, gdzie słuchała wykładów Antoniego Labrioli. Wkrótce jednak wstąpiła do socjalistycznej partji włoskiej i po kilku latach wypłynęła jako najpłomienniejsza i najbardziej uwielbiana mowczyni. Zrazu zajęła się agitacją między robotnikami wędrującemi, którzy przenosząc się z miejsca na miejsce, trudno przystępni byli dla agitacji i propagandy socjalistycznej. W czasie jednej ze swoich podróży agitacyjnych poznała w Lozannie młodego Mussoliniego między czasowymi emigrantami.

Posłuchajmy co o tem spotkaniu opowiada:

Poznałam Mussoliniego w r. 1906 w czasie wykładu, który wygłosiłam w Lozannie przed wędrownymi robotnikami. Mussolini, podówczas chłopak 22—23 letni, wpadł mi w oczy dlatego, że wyglądał nadzwyczaj nędznie. — Już wówczas miał to spojrzenie niepewne, jakie najczęściej cechuje ludzi dziedzicznie obciążonych. Osobliwie podupadły proletarjusz — pomyślałam. i zapytałam kim jest i skąd pochodzi. Mussolini opowiadał mi, że jest dezerterem włoskim, bo nie chciał wstąpić do wojska. Żył wtedy w najstraszniejszej nędzy, utrzymywany ofiarnie przez towarzyszy włoskich, murarzy i wyrobników dziennych, którzy przebywali w Lozannie. Powien murarz opowiedział mi wtedy, że kazał Mussoliniemu uszyć bieliznę ze starego prześcieradła. Tak biedni włoscy robotnicy wędrowni wspierali uchodźcę, który we Włoszech chciał zostać nauczycielem ludowym, ale nie mógł zdobyć się na energję spełnienia obowiązków tego zawodu. Mussolini jest synem biednego kowala z Peredapio koło Forli w Romanji. Ojciec Mussoliniego był internacjonalistą; należał był już do pierwszej Międzynarodówki. Sam Mussolini rósł w socjalistycznem środowisku. Robotnicy rolni, w jego wsi ojczystej byli socjalistami, a ponieważ zawsze robił to co robili inni i nigdy nie był w stanie zdecydować się na działanie indywidualne stał się socjalistą, już w pierwszej młodości.

Zbliżyłam się — opowiada dalej tow. Balabanow — do tego biedaka, a on opowiedział mi, jak bardzo pragnąłby przetłumaczyć broszurę Kautskiego pt.: "W dzień po rewolucji socjalnej", za co mógłby otrzymać około 50 franków. — Zachęcałam go do tego i przyrzekłam pomagać przy tłomaczeniu, co też czyniłam, ilekroć przyjeżdżałam do Lozanny, tak że prawie większą część tłomaczenia ja uskuteczniłam, ponieważ Mussolini bardzo słabo jeszcze znał język niemiecki.

Nie mając żadnego zajęcia zawodowego, Mussolini pilnie oddawał się lekturze, szczególnie dzieł francuskich, jak Blanquiego i innych francuskich autorów i przejął się zupełnie duchem francuskim. Mussolini posiadał wogóle zdolność przystosowania się w stopniu zgoła wyższym, aniżeli ta którą odznacza się naród włoski, co charakteryzuje człowieka bardzo — nerwowego.

Od r. 1900 wydawaliśmy w Lugano pismo socjalistyczne, które po dziś dzień wychodzi jeszcze: "Lavenire del Lavoratore" (Przyszłość robotnika). Współpracownikami przygodnymi tego pisemka byli Sarrati, Cabrini, Della Valle i ia. Mussolini zaczął tedy także pisywać dla niego, posyłając nam artykuły przeważnie antyklerykalne i antymilitarystyczne. Antyklerykalizm jego był bardzo prymitywny i nie starał się o oświetlenie zagadnień religijnych, — lecz o prostą propagandę przeciw klerykalizmowi. Napisał też wówczas broszurę, w której usiłował dowieść, że niema Boga. I można zaliczyć to do najciekawszych figlów, jakie urządza kaprys wypadków: Broszura ta we Wło-

Jakie czynsze będziemy płacili w styczniu?

Wobec nieuchwalenia dotąd przez senat noweli do ustawy o ochronie lokatorów dotychczasowa narazie pozostaje w mocy. W myśl tej ustawy podwyżka czynszu o 6 procent następuje automatycznie co kwartał, a wobec tego. 1. stycznia 1926 nowe mnożniki czynszowe przy uwzględnieniu obniżki gminnego podatku lokatorskiego z 6 proc. podstawowego komornego na 5 proc. przedstawiają się następująco:

Dla każdej kategorji mieszkań podane są 4 mnożniki, mianowicie pod:

A) dla wszystkich lokatorów, opłacających pełny czynsz z dodatkami;

B) dla osób, zwolnionych przez Magistrat od opłaty gminnego podatku lokatorskiego;

C) dla osób korzystających tylko ze zwolnienia od 6 proc. podatku lokatorskiego, na rzecz funduszu rozbudowy;

D) dla osób zwolnionych od gminnego i państwowego podatku lokatorskiego (inwalidów, wdów i sierót i t. p.).

NOWE MNOŻNIKI WYNOSZĄ:

Grupa A. Mieszkania jednoizbowe i pokój z kuchnią, mnożnik a) 0.6367. b) 0.5842 c) 05737. d) 0.5212.

Grupa B. a) Mieszkania z 2—3 pokoji, mnożnik a) 0.6892, b) 0.6367. c) 0 6262. d) 05737; b) Lokale handlowe, przemysłowe 4-tej kategorji. rzemieślnicze — (świad. przem. 8-mej kateg.) mnożnik 0 6909.

Grupa C. a) Mieszkania z 4—6 pokoji, mnożnik a) 0.6900; b) 0.6375; c) 0.6270; d) 0 5715; b) Lokale spółdzielni robotniczych oraz związków zawod. rob., pracownie rzemieślnicze (świad. przem. 7-ej kat.) mnożnik 0.6900.

Grupa D. a) Mieszkania od 7 pokoji w zwyż, mnożnik a) 0.7425; b) 0.6900; c) 0.6795; d) 0 6270; b) Sklepy i t. d. o przedwojennem komornem do 1500 kor. rocznie, pensjonaty i t. d. mnożnik 0 7425.

Grupa F. Budynki fabryczne i pomieszczenie tamże, mnożnik 0.7950.

Odnośny mnożnik pomnożony przez kwotę czynszową, płaconą w czerwcu 1914 roku. daje w iloczynie czynsz za styczeń wraz z wszystkimi podatkami i dodatkami.

Mnożniki za mieszkania i lokale od grupy C. począwszy nie obejmują już zwrotu wydatków na administrację i dozorcę, zaś budynki fabryczne (grupa F) wolne są ponadto od podatku wodociągowego.

—:§:—

Dział ekonomiczny.

„Chodorów”

Akcyjne Towarzystwo dla przemysłu cukrowniczego w Chodorowie.

Dnia 29. grudnia odbyło się pod przewodnictwem senatora dra Marcina Szarskiego Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów akc. Towarzystwa dla przemysłu cukrowniczego w obecności 19 akcjonarjuszów, reprezentujących 439.171 akcji, a głosów 4.391.

Ze sprawozdania za 12-ty rok obrachunkowy 1924/25 dowiadujemy się o stałym i ciągłym rozwoju przedsiębiorstwa odnośnie do wielkości i sposobów produkcji.

Dotychczasowy efekt w biegu będącej kampanji wykazuje w stosunku do zeszłorocznej kampanji zwiększenie dziennej sprawności cukrowni o 2.000 q buraków, a więc o 20 proc. suszarni wytłoków o blisko 50 proc. a rafinerji cukru o 15 proc. co wpłynęło na zmniejszenie opału o przeszło 2 proc. licząc na przerobione buraki, a co stanowi zaoszczędzenie około 200 wagonów węgla. — Kampanja w biegu będąca w której cukrownia Chodorów przerobi około 1 miljona q buraków i wyprodukuje około 150.000 q cukru, oraz wysuszy około 50.000 q wytłoków, daje dotychczas dobre techniczne wyniki. Kampanja ukończona będzie około 25. stycznia.

Nowa ustawa o obrocie cukrem jest dla wielu cukrowni krzywdzącą i niesprawiedliwa. — Co do stosunków w kartelu twierdzi sprawozdanie, że dopóki nie zostanie skasowaną centralizacja sprzedaży cukru i dopóki będzie ona dokonywaną przez czynniki niefachowe i nieodpowiedzialne, oraz dopóki rafinerje będą ograniczane w swej produkcji, przystąpienie cukrowni „Chodorów“ do kartelu jest niemożebne. Wreszcie omawia sprawozdanie bardzo krytycznie stosunki panujące obecnie w państwie.

Po przyjęciu sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, udzielono Radzie Zawiadowczej i Zarządowi absolutorjum, Dyrekcji uznanie, zaś Generalnemu Dyrektorowi Inż. Stanisławowi KREMEROWI szczególne uznanie i podziękowanie za jego działalność.

Przy uzupełniającym wyborze do Rady Nadzorczej wybrany został ponownie dr. Wilhelm KRZYSZTOŃ.

Wreszcie uchwalono następujący rozdział czystego zysku wykazujący, po odpisaniu przeszło 400.000 złotych na amortyzację złotych 790.537.20.

1) Na fundusz rezerwowy	zł.	39.526‘86
2) Na 5 proc. dywidendę		312.500‘—
3) Na tantjemę dla Rady Zawiad.		43.851‘03
4) Na superdywidendę 3 proc.		187.500‘—
5) Na remunerację dla Urzędników Cukrowni i dóbr		35.125‘—
6) Na zapomogi dla Urzędników Cukrowni:		
a) na kształcenie dzieci		10.000‘—
b) na fundusz Kasy Przezorności		2.682‘—
c) dla wdowy po Urzędniku śp. Kieszkowskim		5.000‘—
7) Na remuneracje dla rzemieślników i dozorców cukrowni		17.983‘—
8) Na zapomogi na cele publiczne:		
a) na zapomogi dla kształcenia dzieci emeryt. urz. państw. i sierot po nich		6.000‘—
b) dla Tow. Gimn. Sokół w Chodorowie		1.000‘—
c) dla Tow. Gimn. Sokół w Bóbrce		1.000‘—
d) dla Zakładów Naukowych ogólnokształc. i zawod. w Chodorowie		2.000‘—
e) na wszelkie inne cele publiczne 10 q cukru t. j.		1.350‘—
czyli razem	zł.	665.517‘89

pozostałą zaś resztę zł. 125.019‘31 przenieść na rok 1925/26.

Dywidenda wypłacaną będzie od 1. lutego 1926 r.

11—1

Z sali koncertowej.

Występy Adi Sari i Manena

Nazwisko Ady Sari jest już u nas tak znane i tyle superlatywów pisze się o niej po każdym występie, że trudno po ostatnim koncercie napisać jeszcze coś nowego. Można chyba podkreślić, że jako pieśniarka okazała p. Sari, również swą wysoką kulturę muzyczną w pełnem wyrazu wykonaniu, trudnych w intonacji i nastroju pieśni jak Rachmaninowe, Rimskiego-Korsakowa M. Sołtysa (Maggiolete) i Friemanna (Cudne oczy). Całą pełnią swej fenomenalnej koloratury przedstawiła artystka w arjach z oper: Charpentiera, a zwłaszcza Mozarta z “Fletu zaczarowanego“, którą na ogólne żądanie powtarzała.

“W Łucji z Lammermoom“ Donizettiego głos artystki przewijający się ciągle wśród głosu fletu, lub wspólnie z nim biegnący, w szalonych pasażach — rywalizował swobodą i lekkością z instrumentem w pokonaniu tych niezwykłych trudności. Chwilami zdawało się, że to nie głos ludzki, lecz jakiś bajeczny instrument o niesłychanej subtelności wydaje te słowicze trele (“Pieśń słowika“ wykonane nad program). Trudną partję fletową w arji z Łucji z Lammermoom zagrał z precyzją prof. Scherr. Akomp. na fortepianie dr. H. Grunsberg.

Występ Juan de Manena poprzedziła u nas sława mistrza, który otrzymał od rządu hiszpańskiego w darze sławne skrzypce Sarazatego. a więc tem samem został niejako oficjalnie uznany za następcę tegoż.

W koncercie swym wykazał Juan de Manena rzeczywiście mistrzostwo techniki skrzypcowej posunięte do najwyższego szczytu przy czem cudowny instrument pozwolił mu na wydobycie we flazeoletach zupełnie fletowej barwy. — Jednak mistrzostwo to wirtuoza odbiło się ujemnie na programie koncertu, który przyniósł nam prawie wyłącznie utwory technicznie świetne. służące jako popis wirtuozowski, ale dające mało zadowolenia artystycznego. Chaconne Bacha w pierwszej części wieczoru zatraciło swój charakter w opracowaniu Juan de Manena. W drugiej części programu po Schuberta „Pszczole“ zagranej z najwyższą maestrją. usłyszeliśmy szlachetną pełną prostoty melodją Glucka, która tembardziej kazała żałować, że więcej tego rodzaju utworów nie znalazło się w programie. Być może, że w swym pierwszym u nas występie chciał Juan de Manena olśnić nas swem wirtuozostwem, a w przyszłym koncercie przedstawi się nam w całej pełni swego artyzmu.

Zastępca.

szech prezydenta ministrów Mussoliniego jest zabroniona.

W kilka lat potem około 1909 czy 1910 Mussolini na podstawie amnestji wrócił do Włoch, osiadł w swem miejscu rodzinnem, gdzie został redaktorem tygodnika partyjnego “La Cotte di Classe“ (Walka klas), jednego z wielu tygodnika socjalistycznych, które wówczas wychodziły we Włoszech. Zapraszał mnie często na wykłady do swego okręgu i pewnego razu miałam mówić też w Forli o Komunie. Zgromadzenie, na które przybyłam, było bardzo burzliwe. Włościanie w tej okolicy należeli wówczas do partji republikańskiej, robotnicy wiejscy zaś byli wszyscy socjalistami, a to przeciwieństwo często ujawniało się jaskrawo na zgromadzeniach. Republikanie usiłowali przeszkadzać zgromadzeniu w ten sposób, że grali w kręgle na łące za gospodą, w której przemawiałam. Towarzysze uważali to za prowokację i denerwowali się, Mussolini zaś był silnie rozdrażniony. Ja zachowałam spokój i mówiłam dalej. Po wykładzie doniósł mi Mussolini drżąc cały, że robotnik sztyletem zranił republikanina. Mussolini robił na mnie wtedy wrażenie, że przerażenie jego nie wypływa z poczucia odpowiedzialności za skutki zderzenia, lecz z osobistego strachu przed tem, co nastąpi. Pojechaliśmy wtedy powozem na dworzec. Mussolini chciał się upewnić, czy karabinierzy (żandarni) nas chronią; przed nami jechali karabinierzy w jednym powozie, a i do naszej dorożki wsiedli karabinierzy. Ledwo ujechaliśmy kawałek drogi, padł strzał. Był przeznaczony dla nas, ale strzał padł na pierwszą dorożkę, w której siedzieli karabinierzy. Mussolinie przestraszył się okropnie i błagał mnie, abym nie wyjeżdżała tłumacząc, że nie może teraz pozostać sam, bo kto wie, czy nie wprowadzą stanu wyjątkowego. Oświadczyłam mu, że nie mogę pozostać, bo nazajutrz wypada 1 maja, a miałam przemawiać na rozmaitych zgromadzeniach. Ale Mussolini przyszedł na dworzec i usiłował powstrzymać mnie od wyjazdu. W końcu jednak mogłam opuścić Forli, gdy inni towarzysze w obecności Mussoliniego przyrzekli mi, że będą przy nim i nie opuszczą go.

*

Na zjeździe partyjnym w Reggi w Emalja, my radykali, do których należał także Mussolini, uzyskaliśmy większość, nad reformistami. Przywódcy tych ostatnich, Bissolati, Cabrini, Portecca zostali wykluczeni na wniosek Mussoliniego. Reformiści oddali nam wtedy wszystkie mandaty w zarządzie partyjnym i tak z radykałów wybrano Sernaliego, Vellę i Larzariego i mnie. Jako reprezentant Romanji do zarządu wszedł Mussolini.

Naczelnym redaktorem “Avanti“ został Bacci, który był także naczelnym administratorem.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 3 popoł. “Dziewczyna z Zachodu“. Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. “Pan Minister“. Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. “Nietoperz“. Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. “Nietoperz“. Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. “Dzikus“. Ceny zniżone popołudn.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. “Marietta“. Ceny zniżone.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. “Panienka z magazynu“. Ceny zniżone.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. “Świerszcz za kominem“. Premiera. Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.

Niedziela, o godz. 4 popoł. “Hiszpańska mucha“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. “Urwis“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. “Urwis“
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. “Urwis“.
Środa, o godz. 4 popoł. “Hiszpańska mucha“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. “Urwis“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 5. stycznia: Leopold Godowski. Pianista.

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś po raz pierwszy, na popołudniowe przedstawienie, po cenach zniżonych, wspaniałą operę Pucciniego: “Dziewczyna z Zachodu“. W dzisiejszem przedstawieniu partję tytułową odtworzy p. Platówna, a partję Ramerreza p. Mann.

“ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM“, prześliczna 4-ro aktowa sztuka z głośnej powieści Karola Dickensa, ukaże się po raz pierwszy we wtorek na scenie Teatru Nowości, pod reżyserją p. Rasińskiego, z pp.: Hańską, Kwiatkiewiczową, Ładosiówną, Pillerową, Rasińskim, Lochmanem, Pelińskim, Stępowskim, Zabielskim, Grzębską i Żelichowską.

“URWIS“. Już tylko niedługi czas grać będzie Teatr Mały znakomitą farsę Katerwy: “Urwis“, która zawojowała lwowską publiczność swym przepysznym humorem i doskonałą treścią. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia “Urwisa“ były wysprzedane.

—:::—

Z wydawnictw.

H. RIDER HAGGARD: ONA. Dzieje niezwykłej wyprawy. Tłumaczył Bronisław Falk.

Swojego czasu ogromny rozgłos w świecie zyskała “Atlantyda“ powieść Piotra Benoit, pisarza francuskiego, lubującego się w tematach egzotycznych, budzących zaciekawienie swą niezwykłością i senzacyjnością, przytem jednak mających pewną wartość literacką dzięki barwnemu i poetycznemu językowi. Niebawem jednak zauważono, że temat, który dla swej “Atlatydy“ obrał Benoit, uderzająco przypomina inną powieść, napisaną o wiele wcześniej przez angielskiego powieściopisarza Rider Haggarda (zmarłego w ub. roku), noszącą tytuł “Ona“ (Ayesha), a nawet zarzucono Benoitowi plagjat. Istotnie, nie można się oprzeć wrażeniu, że powieściopisarz francuski nie naśladując niewolniczo Haggarda, w każdym razie wzorował się na jego powieści. Utwór Haggarda, opisujący awanturnicze przygody dwóch Anglików w głębi nieznanych krajów Afryki, gdzie włada fantastyczna królowa, Ayesha, ciesząca się wieczną młodością, czyta się z niesłabnącą na chwilę ciekawością. Senzacyjność jego inna niż senzacje powieści krymin. i erotycznych, grających na najniższych instynktach, jest bardzo dobrego typu i dlatego lektura “Onej“ jest zdrową i polecenia godną rozrywką, zwłaszcza że podana jest w poprawnem i gładkiem tłumaczeniu, dokonanem przez p. Br. Falka.

LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE I LITERACKIE, pismo poświęcone sprawom kultury muzycznej i twórczości literackiej, w nr. 3. zawiera: W. Moraczewski: Władysław Reymont; Na marginesie współczesnej kultury i krytyki operowej; W. Melcer-Rutkowska: Obcy (nowela); Dr. E. Steinberger: Sny o potędze muzycznej Berlina; K. Jaworowska-Bańkowska: Z rozważań nad rolą odtwórcy w muzyce; I. Wieniewska: Ze sceny i scenki; pozatem kilka utworów poetyczych, sprawozdania z koncertów, opery, odczytów oraz z wystawy malarskiej, kronikę i komunikaty. — Cena numeru 50 groszy.

“KULTURA“, miesięcznik życia kulturalnego, społecznego i politycznego. Red. Stefan Rudyk. Treść numeru za mies. październik — grudzień (10—12) 1925: Z poezji niedrukowanych Iw. Franka. H. Kosynka. Nad ranem; E. Zola: Zastój: Wolność prasy; Ł. Dawidowicz: Futuryzm; N. Łazarkiewicz: Walka o ziemię; G. Dr.: Reforma rolna na Bukowinie: Ł. Kr: Komitety fabryczne; J. Wissarionowicz: Marksizm i problemat narodowościowy; Na różne tematy; Locarno; Gospodarstwo światowe, Cyfry kontrolne, W rocznicę planu Davesa; Wybory w Czechosłowacji; Odpowiedź “Woli Naroda“; Strejki i lokauty w Europie. Adres: “Kultura“, Lwów, ul. Ossolińskich l. 10.

Z WYDAWNICTW POPULARNYCH. Znana od lat popularna Bibljoteka Powszechna, Zuckerkandla w Złoczowie, wzmogła w ostatnich czasach swą pożyteczną działalność. Ostatnio ukazały się tomiki: Siemieński: Portrety lit. (Węgierski); Lenartowicz: Bitwa Racławicka; Kraszewski: Poeta i świat; Blizińsk: Pan Damazy; Andrejew: Wilhelm II. i jeniec. Ponadto ukazały się nowodruki, jak Korzeniowskiego: Spekulant i Emeryt; Kraszewskiego: Powrót do gniazda; Schillera: Don Carlos; Rzewuskiego: Listopad; Jokaia: Złoty człowiek; Krasickiego: Pan Podstoli; Heyermansa: Ghetto; Gorkija: Ostatni, Awerczenki: Historje zabawne. Cena tomików przystępna (24 gr.).

—:::—

Komunikat.

× POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYK. RADY ZW. ZAW. odbędzie się w poniedziałek, dnia 4. stycznia o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnym, ul. Ossolińskich 8, III. p.

Obecność wszystkich członków Wydz. Wykon. konieczna.

A. Andreasik, sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ABSOLWENT szkoły handlowej, były urzędnik bankowy, szuka jakiejkolwiek posady. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji »Dziennika Ludowego«.

WŁADYSŁAW DOBRZAŃSKI ul. Dekierta 7 (z ukończoną 2 letnią praktyką) poszukuje posady jako praktykant.

INTELIGENTNA osoba, muzykalna (śpiew koncertowy, gra na fortepianie) poszukuje posady do towarzystwa (ewent. do dzieci) natychmiast. Zgł.: »Zaufanie i dobre referencje«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.